



Kwestionariusz

b. internowanego w Ł. S. S. R.

1. Dane osobiste: Kosiuk Włodzimierz kapitan w st. spow. lat 48. komaty. oficer Policji Państw. w stopniu nadkomisarza of. insp. k-maty wojewódzkiej Pol. Państw w Nowogródku.
2. Data i okoliczności aresztowania: Aresztowany dnia 12 lipca 1940 r. w Obozie internowania Polaków w Wilkowiskach na Litwie i wywieziony tamże ze względu na internowanie Polaków kamii przez N.K.W.D. do Ł. S. S. R. do obozu w Korielsku. W tym dniu napominała prawie u wszystkich internowanych depresja moralna, ofiarą tej depresji był jeden z pacjentów szpitala z Baranowicz, który w czasie odbierania nas przez N.K.W.D. od Litwinów oddał się niespodziewanie udając się do ogrodu przy koczarni, przywarł do siebie kamień i utopił się w sadzawce w obozie w Wilkowiskach. Opowiadali mi o tym pacjenci. Depresja moralna u internowanych spowodowana była przez otwarcie obozu przez wojsko sowieckie piechocie i kawalerji i samo odebranie nas przez N.K.W.D. nie nam dobrego nie zrobiło.
3. Natura Obozu / wizerzenie - miejsca przymusowych robót, Korielski oile państw.

Oficerowie do robót przymusowych nie

byli wzywani, zdarzyło się raz pod sam koniec po-
 bytu w Korielsku, że wyznaczono oficerów
 do roboty, nie wiedząc o powrocie o coho-
 dzi pobliż, gdy ich zaprowadzono do ogrodu
 obok budynków administracji sowieckiej
 i kazało porządek zrobić, odmówili,
 wrucano ich z powrotem za brame, nie
 przypominając sobie, aby byli za to kara-
 ni, zdaje się że byli wzywani do sowieckiej
 komandy alacznego nie chcą pracować o ile
 sobie przypominam, to był jeden wypadek
 przed samym wyjazdem z Korielska pora-
 tem oficerów do pracy przymusowej nie brano
 pracowali natomiast policjanci i szeregowi
 zand. strażnicy granic i K.O.P. i to nie wszyscy
 tych którzy im się wydawali nie pewni / ci-
 moga więc nie brali do pracy, poza mu-
 rdami i oborą.

4.

Opis oboru i t.p. / teren budynki warunki
 mieszkaniowe, higien. /

Teren oboru wraz z budynkami po klasztor-
 nemi obejmował powierzchnię około 12-14
 hektarów plac ten był otoczony murem
 z metrowym, nieraz więcej od tego drutami
 kolerażnymi i jedną brama wjazdową.

Stacja sowiecka miała dla siebie jeszcze dru-
 gą bramę, obok budynków w których zamieszki-
 wawali i gdzie były ich kancelarie, odpro-
 drone od oboru parkanem z metr i więcej drutem

kolerażnym. Budynków tańszych z cerkwi-
 mi było około 20 nie wszystkie były zamieszka-
 ne. Interrowani zajmowali około 12 budyn-
 ków, mniejszych i większych, największy to
 był budynek nr 7 dawniej cerkiew, gdzie na
 3 piętrach przyrządzano umieszczono 600 poli-
 ejantów. Gdy remontowano 2 budynki
 200 policjantów przeniesiono do nowo remon-
 towanych budynków 400 pozostało w cerkwi.
 Z chwila przebycia do oboru wszyscy byli pod
 dani rewizji osobistej i bagażu, niektórzy
 rozbierali się musieli do naga, odbierano
 brzytwy zębki nożycki szpatułki noże
 wogóle wszelki ostre rzeczy, złoto srebro wiktory
 i loski zegarki złote i srebrne pamiątki
 złote fotografie własne odnośnienia
 legitymacje i t.p. na które to rzeczy wysta-
 wiano kwit. Mnie zabrano legitymacje odno-
 śnienia i zębki, odnośnienia mi zabrano
 i innym też legitymacje z mnie oddano.
 Po rewizji szło się do sterczenia wstąpić na-
 stępnie do kapieli, po kąpieli przydzielano
 do bloków, początkowo bez różnicy stop-
 nia potem podzielono oficerów oddzielnie
 nie, potem oficerów podzielono według
 stopni na budynki mnie jako nadkom-
 sarna przydzielono do budynku majorów
 osobno oddzielono też kapitanów podpor-
 uczników nie dzielono. Wszyscy oficerowie
 sztabowi posiadali łóżka materace, pościel
 i szafki lub stolik przy łóżku.

Pod koniec pobytu w Korielku, przeniesiono nas do budynku kapitanów na przel. / przypuszczam że to jak nie który z nas mówili, że to za to nie poradziliśmy przychodzić do naszego bloku t. zn. majorów niekomendanta kapitanowi Arszewskiemu który uchodził za ich erdowicza i propagował oddziały polskie przy sowieckiej armii i w obozie w Gzarowcu pozostał. Pomieszczenia były na ogół 2-3 osobne oficy sztabowi w pokojach po dwóch - czterech oficy starsi i młodsi w pokojach po dziesięciu 12 kalerii od pomieszczenia na poręczach dwupiętrowych. Szeregowi tak samo kalerie od pomieszczenia. Tu pomieszczenia były ogrzewane drewnem bali centralnym ogrzewaniem, którym były ogrzewane dwa budynki oficy i jeden budynek szeregowych.

Skład (jeńców) internowanych w obozie w Korielku składał się z wywiezionych oficy i szeregowych z Litwy i Łotwy. Oficerów w obozie Korielku ponobywało około 2000, szeregowych policji około 1300 i szeregowych kawałd armii, koczowniczej, i strażnicy gran. razem około 300.

Oprócz władz sowieckich, mieliśmy swoje władze które się kontaktowały z sowieckimi a mianowicie: komendanta obozu, zastępcy sekretarza, oficerów poradcowych, oficy inspekcyjnego organu inspekcyjnego meldowały się u naszego komendanta obozu. Ponadto mieliśmy swego komendanta szpitala,

komendanta kuchni, oficy rywnościowego, oficy dyżurny lekarza pod którego zarządem prowadzono wszelkie dyżurności, kierownika kuchenki, kierownika pralni, fryzjeri, warsztatów szewsko, krawieckich garci reperowano obuwie ubrania i bieliznę. Ponadto pod zarządem inżyniera nieprzewodzącego remonty budynków murarzy oraz warszaty stolarki ślusarki kowalski i t. p. Prócz tego była pracownia naprawy instrumentów muzycznych piekarnia szablina i gitar oraz pracownia artystyczna malarska. W wymienionych warsztatach i pracowniach pracowali oficy i szeregowi za kalendarie od zawodu względnie za ochotnika. Wzrysy stali funkcyjni i pracownicy w warsztatach pobierali kolacje składające się z zupy, kawy szewskiej i trawie byli ponadto płatni w jakiejś sumie nie wiem.

5. Skład internowanych / narodowości? polska prawie wszyscy wyznania rzymsko-katolickim parę prawosławnych i kikutu wyznania mojżeszowego.
- kategoria przestępstw? internowani na Litwie lub Łotwie przestępstwo to ci są polakami
- porozumienia umysłowe? różny bym powiedział, byli i moralny? oficerowie który moralnie się bali natomiast byli podoficerowie który moralnie stali wysoko.
- Wzajemny - Wzajemny stosunki były utrzymywane
- stosunki? miły blady, który się rzucił przed inter-

nowością, poratym się miano do siebie rękawic
wyjątek. Stawowi może rozmowa o rzeczach dla
tych. wogóle z podejrzaniem o utrymanie się kon-
taktu z sowietami unikano zetknięcia się z nimi.

6 Życie w obozie: Przewidywałem, że miał być
następujący rano pobudka o 6 sty w czasie
o 7 dmy mycie się, sprzątania łóżka, apel
początkowy i wieczorny o 9 wieczór poratem
kardy o ile nie miał wyznaczonej specjal-
nej służby, dyżurnego na sali inspekcyjnej
go, mógł sobie robić co mu się podobało.
Żywejajnie po śniadaniu było porządkowe
na sali, gdzie kardy kto sobie musiał zrobić
porządek, a dyżurni ogólnie na sali potem
było między 9-12 godziną pobieranie śladów
lub śladki, pomiędzy 13-15 pobieranie obia-
du, składającego się z dwóch dań: ruspy i ka-
sny, ostatnio przed wyjazdem do Gradowa
badałano do drugiego dania więcej kon-
serwowe. / moim zdaniem na skutek wry-
ty lekarskiej która robiła przegląd wszyst-
kich w obozie i stawiała kategorii sowiecka
komisja) wieczorem od 18-20 godzin wydawa-
no wrzutek. Herbate parke 25 gr. oraz cu-
kier 250 gr. cytor 260 suchorke 5 parck
bibulek i zapachek po 5 parck kawadek my-
dła toaletowego i kawadek mydła do pra-
nia pobierano raz na miesiąc, chleb po-
bierano co dnia 600 gr 400 gr ciemnego

a 200 gr. białego albo 600 ciemnego męskiego mydła
toaletowego nie pobierali a zwiększone rzezi mydła
wycierajnego. Rzezi miesięczne były pobierane przez ko-
mendantów bloków z magazynów sowieckich i torde-
wanu, komendantom sal a ci powierczonym i internowa-
nym. Ubranie wogóle sorty mundurowe pobierano z war-
tów krawieckich, bzdzi i siewskich albo to bardzo ciężko
rzej naprawa była przedy wykonana jak pobranie
jakiejś rzeczy umundurowania z wyjątkiem kima blu-
zutowanych, dostawali ci co nie mieli podwazy.
Życie kolerienku jak już wspomniałem, chce dodać
że można się było spotykać na spacerie w blokach
i t. p. wogóle wszędzie, jakii czas było zabronione
schodzenie po blokach. Życie kulturalne se otrzy-
sowieckiej, biblioteka sowiecka gdzie wydawano
książki w języku rosyjskim, a to przeważnie zyciory-
sy Lenina, Stalina, konstytucje sowiecka i innych
pisarzy rosyjskich, Gogola, Dostojewskiego i innych
pisarzy sowieckich propagandowych tylko mało
kto czytał więcej z ciekawości czytali ci co umieli po
rosyjsku. Książki polskie kursowały między interesowa-
nymi tych przy rewizji nie odebrano. Z dzienników
wydawano "Prabada" "Zebornie" i "Kraenoe sbugga"
z polskich po rzejciu Lwowa gazete "Kwoska" w je-
zyku polskim nowowy nie pamiatać i polska
gazete z Mińska też nowowy nie pamiatać.
Ponadto kino wyświetlało propagandowe filmy
sowieckie z wyjątkiem dwóch filmów amerykańskich
a to, "Dwa jedna a ich otu i jeden z życia "Strausa"
Po blokach były głośnieki radjowe, które przeważnie
podawały se stacji Nowicki lub Smoleński czasem

transmitowano z Moskwy lub Mińska a to przeważnie opery lub koncerty. Aparatów odbiorczych w naszym dyspozycji nie było tylko gramofony i to o ile się nie myli 5-pięć było. Do dyspozycji internowanych była też świetlica udekorowana po sowiecku i propagandowymi hasłami i z portretami ich wodzów. wieczorem świetlicy czynne było kino ze dwiema a boku stały bilardy, szachy i warstaby.

Z naszej strony od czasu do czasu wstawiano przy końcu wyjazdu były występy chóru orkiestry muzycznej i występy solowe na fortepianie i skrzypcach. Program tych koncertów musiał być przedtem uzgodniony z władzami sowieckimi. Przed tego byli „politruki” którzy starali się prowadzić propagandę, ale w dyspozycji byli policjanci przesłuchujący nawet szeregowych, później przestali politruki występować a sprawiali prelegentów na odoryt odorytów tych było 2 lub trzy.

7. Hosuszek władz N.K.W.D. do Polaków był różny zależnie od okolic, nie który przechodził mówili dzień dobry ale to bardzo rzadko. Wogóle pokazywali się w obrotach w gmachach służbowych lub przechodzili przez obrot. Sposób badania był też różny zależnie kto prowadził. Mnie wzywano 2 razy w sprawie ewidencji co nie odbyło się i spokojnie 3-ci raz przesłuchano mnie abym wydał konfidentów tłumaczyłem im że konfidentów ja nie miałem bo jako inspekcji mającej sam ich opisać i to przeciwko policjantom, ponieważ porad mi wysłał że klamie, rozmawiałem z tłumaczem tej rzekł o drim rozmawiającym po polsku.

gdy się wy tłumaczyłem, zaproponowano mi abym im donosił o ile ktoś chciał uciekać, na co im odpowiedziałem że jestem oficerem a nawet abstrahując od tego to ja nie wiem nie myśli uciekać, gwałtem bo na ścieżce gdzie można było uciekać nie było. a po drugie co mnie to obchodzi że ktoś chce się stracić, na to mi odpowiedział że to nie dobre bo jak ja by im donosił donosił to oni by odpowiednio zaaranżowali i uniknął by kary, a w przeciwnym razie grozi mu śmierć lub kara, przytem tłumacz mi oznajmił abym się namyślił i przyszedł do nich i dał znać. Nie poszedłem do nich i dali mi spokój tylko jeden raz mnie wzywano do przyjeźdnego kapitała N.K.W.D. powi o Moskwy który dość gwałtownie wypytywał mnie o wykształceniu czy długo w wojsku jestem jednym słowem prowadził rozmowę gdy go zapytałem czego to dotyczy słowami zamiać się pomiędzy drugim słowem (miałem na myśli Polaków) to słowami poręli razem z Niemcami przeciwko Polsce tej słowami. Odpowiedział mi że Polska chce pomóc Polsce, ale Polska nie uszłogłota, na to mu powiedziałem że to mi dobre bo słowami powinni być razem, na co i odpowiedział że to jeszcze będzie, było to jeszcze przed wypowiedzeniem wojny Niemcami - sowieckim. Informacji o Polsce nie miałem żadnych tylko tyle co zagaret i czasem z listu i to trwa się było domysłem, pisac do rodziny pozwolono w listopadzie jeden list na miesiąc odpowiedni otrzymywano, nawet ci którzy zamieszkiwali pod okupacją sowiecką, utrzymywali paroki z żywnością lub z bielizną.

Z obozu Korielsk wyznaczono nas do obozu w Gradowcu
w miesiącu lipcu 1941. Mianem przedtem wyznaczono
z Korielska 1200 polejantów i około 100 mierzonych
kawałkami kłosa i straż granicznej na
południowej stronie górze pracowali przy budowie
obozu. Po miesiącu przywrócono ich do Turukana
a potem do 5 Dywizji do Tatarskewa. Po przyjeź-
dzie do Gradowca zastaliśmy tam około 300
żołnierzy Polaków którzy poprzednio siedzieli w ko-
zielsku. Starobielsku i tutaj mi się Ostankowce.

Po przyjeździe do Gradowca w gubernii Wologodzkiej
okazywało się że dla nas nie ma tyle tam po-
mieszczenia było małe pomieszczenia po klas-
torze większa część internowanych spała na dwu-
rze słopiersko poręto budować dla nich mających
schronienia baraki. W obozie Gradowcu system
administracji był ten sam co w Korielsku
z tym wyjątkiem że listów już nie można było
wysyłać by była już wojna z Niemcami.

Chleb wydawano nam 500 gr a 300 razem 400 gr.
sam obóz był przyjemniejszy bo nie było mu-
row tylko druty i była nocna w której latem
można się było kąpać. W miesiącu wrześniu
przyjechał do Gradowca generał Anders wraz
z generałem Sierżko Bohunem i przyjeżdżając
do wojska po 2 lub 3 tygodniach wyjechał-
my podwójnie do Torca do 6 tyj Dywizji, podwa-
żni do Tatarskewa do 5 tyj Dywizji. Szwary
jako odškodowanie dali ofic. do majora po 2000
rubli a starszym po 3.000. Tę część deklarowali
jako niemiecy żołnierzy ich porzucili w obozie byli i
mądry niemiecy żołnierzy.

Kotwicki